Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Adr. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesiecz.	kwart.	pół.	roc
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 - 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz. przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m 25

Biuro pracy przy kij. rz. kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12. od 4 do 6.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*: Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6-7: druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 rana.

Budżet angielski.

—)oo(—

W tym tygodniu rozegra się walka historyczna między izbą lordów a izbą gmin w Anglii. We wtorek, 23 listopada, rozpoczęła izba lordów drugie czytanie budżetu angielskiego na r. 1910. Minister kolonii, lord Crew, postawił wniosek rozpoczęcia drugiego czytania budżetu, a przywódca konserwatystów, lord Landsdowne, odpowiedział na to z góry przygotowanym i zapowiedzianym wnioskiem, żeby izba lordów nie udzieliła swego przyzwolenia uchwalonemu przez izbę gmin budżetowi, dopóki kraj cały nie wypowie swej woli przy nowych wyborach. Izba lordów chce więc zmusić gabinet liberalny do rozwiązania parlamentu i rozpisania wyborów. Tego samego dnia, kiedy zapadnie uchwała izby lordów w myśl wniosku lorda Landsdowne, premier angielski, mr. Asquith, postawi w izbie gmin wniosek, potępiający uchwałę izby lordów, uznający uchwałę izby lordów jako sprzeczną z konstytucyą angielską i odmawiający izbie lordów prawa decydowania w sprawach podatkowych. Tym sposobem rozpoczyna się w Anglii walka historyczny dla wszystkich krajów i wszystkich państw konstytucyjnych świata doniosły konflikt polityczny.

Dotychczas w Anglii od lat niepamiętnych jedynie izba gmin miała prawo nakładać podatki, a wszelkie usiłowania izby lordów przywłaszczenia sobie tego prawa konstytucyjnego rozbijały się zawsze o opór nietylko izby gmin, lecz i całego społeczeństwa angielskiego. Dziś, po latach nieprzerwanej tradycyi rządów parlamentarnych większości parlamentu angielskiego, przychodzi lord Landsdowne i 500 innych konserwatywnych lordów z żądaniem oddania tej najwyższej władzy rozporządzania podatkami kraju w ręce izby wyższej. Na 615 członków izby wyższej zasiada tylko 111 liberalnych parów. Wśród nich 5 zasiada w gabinecie liberalnym Asquitha, a mianowicie: lord wielki kanclerz, Loreburn, sekretarz stanu dla Indyi, Viscount John Morley, prezydent tajnej rady, lord Wolverhampton, minister rolnictwa, Earl Carrington i minister kolonii lord Crew. Garstka liberalnych parów nie może pokonać liczebnej przewagi konserwatystów i dlatego z góry przewidzieć można, że wniosek lorda Landsdowne uchwalony zostanie większością 200 głosów. Tak więc konflikt jest nieunikniony. Parlament musi być rozwiązany i gabinet liberalny musi podać się wyrokowi głosowania powszechnego. Wynik zaś głosowania powszechnego będzie miał doniosłe historyczne znaczenie nietylko dla Anglii, lecz dla wszystkich państw konstytucyjnych.

Wybory w Anglii zadecydują nietylko o losie liberalnego gabinetu. Znacznie większe sprawy i interesy są tu w grze. Nietylko o budżet tu idzie.

Rozchodzi się przedewszystkiem o znaczenie i konstytucyjną wartość izby lordów.

Czy izba wyższa ma prawo nakładania podatków, czy izba wyższa może mieszać się do budżetu, czy gabinet parlamentarny zależny jest tylko od izby gmin i tylko w niej ma szukać większości i poparcia, czy też musi się liczyć także z izbą wyższą. To pierwsza grupa zasadniczych kwestyi konstytucyjnych.

Bezpośrednio z tą łączy się druga sprawa, czysto finansowa.

Jest to kwestya budżetu i pokrycia wzrastających na obronę kraju, na wojsko i marynarkę, tudzież na ustawodawstwo społeczne wydatków. I tu wchodzą w grę motywy polityki społecznej. Izba gmin pociągnęła bogatych właścicieli wielkich latyfundiów do wydatniejszego przyczyniania się do pokrycia wydatków państwa, izba lordów chce te ciężary przerzucić na klasy ubogie i dąży do pokrycia deficytu przez wprowadzenie ceł wchodowych na najniezbędniejsze środki pożywienia.

Tak więc walka o budżet obejmuje w tej chwili niejako techniczną i konstytucyjną stronę etatu, w tej walce o budżet schodzą się, jak promienie w soczewce, wszystkie najdonioślejsze współczesne zagadnienia społeczne i polityczne, które od lat zajmują uwagę publiczną w Anglii: wolny handel i cła, podatek gruntowy i nowe oszacowanie wartości gruntów, polityka społeczna i antisocyalizm, rządy demokracyi i panowanie oligarchii; naprzeciw siebie stają dziś zwarte obozy wolnohandlowców *free traders* i zwolenników ceł *tariff reformers* i ci w pierwszej linii o wyniku walki zdecydują.

Walka o budżet jest przeto walką konstytucyjną o prawa budżetowe izby gmin przeciw uroszczeniom izby lordów, jest walką o źródła podatkowe demokracyi przeciw ogromnym interesom wielkich właścicieli dóbr; jest walką o politykę handlową państwa, wolnego handlu, pozwalającego robotnikom na tanie artykuły spożywcze, sprowadzane z zagranicy, tanią mąkę, mięso, mleko, cukier etc. przeciw interesom agrarnym, domagającym się ceł ochronnych.

Budżet angielski, jak wszystkie obecnie budżety państw w Europie zamyka się niedoborem. Wydatki państwa stale rosną: w r. 1889 wynosiły 86 milionów funtów, w r. 1900 wzrosły na 125 milionów funtów, a w roku 1910 wzrosły do 163 milionów funtów. Flota, armia i dług państwa pochłania dziś trzecią część budżetu angielskiego. Wydatki społeczne rosną także. Uchwalony w roku zeszłym *Old age pensions Act 1908* zapewniający 600,000 starcom pensye emerytalne, obciąża budżet roku 1910 kwotą 8 milionów funt., a w przyszłości obciążać będzie kwotą 25 milionów f., kiedy granica wieku zniżona zostanie do lat 60. Zaopatrzenie inwalidów, niezdolnych do pracy i starców nie mogących znaleźć pracy, pochłonie znaczne sumy.

Źródła dochodu państwa nie wystarczają na pokrycie tych stale rosnących potrzeb. Dochody z opłat za napoje spirytusowe nie wzrastają dlatego, gdyż konsumcya napojów spirytusowych stale się zmniejsza. Na głowę ludności wypadało w r. 1900 prawie 32 gallonów, w r. 1905—28 g., a w r. 1908 tylko 26 gall., zaś spirytusu wypadało na głowę w r. 1900—1·18, w r. 1905—0·93, a w r. 1908 już tylko 0·87. Wydatek podatku od napojów spirytusowych za kwartał III roku 1909 spadł o 888,000 funt. w porównaniu z III kwartałem r. 1908. Podwyższenie więc tych podatków przynosi stale zmniejszenie się konsumcyi. To też dalsze podwyższenie podatku od spirytusu na całą nie wcale nie przynosi finansowych, lecz wyłącznie interes moralny—zniżenie się używania alkoholizmu w Anglii.

Budżet angielski, uchwalony przez izbę gmin, przedstawia się jak następuje:

Wydatki w milionach funtów

	1909	1910
Dług państwa	29·6	26·6
Samorząd	10	9·4
Armia	27	27
Flota	32	35
Służba państwa i ubezpieczenia społeczne	31	40
Cło	3	3
Poczta i telegraf	18·3	18·9
	152	161

Dochody w milionach funtów

	1909	1910
Cła	29	28
Podatki spożywcze	33	32
Podatek spadkowy	18·3	18·6
Podatek domowy	7·7	7·6
Podatek gruntowy	0·7	0·7
Podatek osobisto dochod.	33·9	33·9
Poczta	17·7	17·7
Kraje koronne	0·5	0·5
Kanał Suezki	1·1	1·1
Różne	2	1·3
	151·5	148·3

Okazuje się przeto na r. 1910 niedobór w kwocie 12·7 mil. f. (127 milionów rubli). Niedobór ten powstał głównie wskutek wzrostu wydatków na pensye dla emerytów robotników i wskutek wydatków na budowę nowych okrętów.

Na pokrycie tego niedoboru minister skarbu Lloyd George wprowadził do budżetu, który izba gmin uchwaliła, następujące nowe podatki:

	w mil. f
podatek osobisto-dochodowy podwyższony	3·5
podatek spadkowy podwyższony	2·8
„ od szynków „	2·6
stemple	0·6
podatek od automobilów podwyższony	0·26
„ od benzyny „	0·34
„ gruntowy „	0·5
„ od spirytusu „	1·6
„ od tytoniu „	1·9
razem	16·2

Z tych źródeł nowych pokrywa budżet i nadto pozostaje zwyżka, którą przeznacza:

	w mil. f
na budowę dróg	0·6
na zalesienie i kolonie rolnicze	0·2
na pośrednictwo pracy	0·1
na oszacowanie gruntów	0.05
razem	0·95
pozostaje zwyżka	0·48

W Anglii podatek osobisto dochodowy rozpoczyna się od dochodu 160 funtów. Aż do r. 1907 nie robiono różnicy między zapracowanym a niezapracowanym dochodem. Każdy opłacał 1 schilling za 1 funt dochodu (55 kop. od 20 rubli). Od roku 1907 rząd liberalny począł rozróżniać źródła dochodu. Dochód niezapracowany miał nadal płacić schilling z funta, natomiast dochód, pochodzący z pracy aż do 2,000 funtów, opłacać miał 9 pensów od funta (40 kop. od 20 rb.). W nowym budżecie uczyniono dalszą zniżkę dla dochodu klas pracujących. Mianowicie za każde dziecko w rodzinie wolno potrącić 10 funtów w dochodzie bez opłacania podatku osob.-doch. Natomiast dochód niezapracowany uległ wyższej stopie opodatkowania, mianowicie podniesiony został na 1 szyling 2 pensy z funta, ale tylko do granicy 5,000 f., powyżej tej granicy stopa podatku wzrasta do 1 sz. 7 pensów przy 18,000 funt. rocznego dochodu.

Podatek spadkowy również w tym samym duchu wyrównywającej społecznej sprawiedliwości został zreformowany.

Spadki powyżej 5 000 f. nie opłacają wcale wyższej stopy. Dopiero spadki powyżej 5,000 funt. obłożone zostały wyższą stopą progresyjną od 4 — 15%. Najniższe pod względem finansowego skutku, ale najdonioślejsze pod względem społecznym są nowe podatki gruntowe.

Rozpadają się na trzy typy:

1) podatek 20% od niezapracowanego wzrostu wartości gruntów miejskich;

2) ½ penny rocznie od funta (1 kop. od 20 rb.) wartości gruntów, leżących odłogiem w miastach;

3) 10% zysku, który właściciel gruntu otrzymuje od nowego dzierżawcy, jako wyższy czynsz dzierżawny.

Te właśnie gruntowe podatki wywołały największą opozycyę w izbie wyższej, chociaż dochód z nich preliminowano ogółem tylko na 500,000 funt. (5 mil. rb.). Podatek ten wprawdzie obecnie wymierzono w bardzo niskiej stopie, ale właściciele gruntów miejskich obawiają się, że w przyszłości może być znacznie podwyższony.

Największą atoli opozycyę wywołał projekt rządowy ponownego oszacowania gruntów.

I to jest punkt, który nieco bliżej omówić należy.

W. L.

25 listopada 1382 r.

—oo—

W dniu dzisiejszym wypada rocznica jednej z najpamiętniejszych chwil w dziejach naszych, rocznica zjazdu w Radomsku, który zapoczątkował usunięcie od tronu starszej córki Ludwika węgierskiego Maryi i jej małżonka,—Zygmunta, przyszłego cesarza Niemiec, i przyczynił się do powołania na prastary tron Piastów tej, która miała połączyć Polskę z Litwą—królewny Jadwigi.

Odbył się ów zjazd pamiętny w dniu 25 listopada n. s. 1382 r.

Nie wystąpiono na nim otwarcie przeciwko, przeznaczonej testamentem króla Ludwika dla Polski, Maryi, lecz ponieważ węgrzy zaraz po śmierci ojca wynieśli Maryę na tron węgierski, więc skonfederowana w Radomsku szlachta wielkopolska postanowiła, aby przyszła królowa stale zamieszkała w Polsce, a równało się to utorowaniu drog do tronu młodszej królewnie Jadwidze.

Uchwala pomienionego zjazdu, zawarta w akcie, opatrzonym licznemi pieczęciami, brzmiała, jak poniżej:

„Zgadza się to z rozumem i kanonami św., aby cokolwiek ku porządkowi państwa dokonane i wyrzeczone zostanie, pisemnem także zatwierdzono świadectwem. Przeto my: Wincenty poznański, Sędziwoj kaliski wojewodowie, Jan kaliski, Sędziwoj nakielski, Andrzej szremski, Mojek biechowski, Krystyn zbąszyński kasztelanowie, Świętosław poznański, Mikołaj kaliski podkomorzowie, Ubisław cześnik kaliski, Lasota stolnik, Józef z Horodyszcz, Wyszota z Kurnika, Kunat podsędek kaliski, Pietrko Dobicki, Tomysław z Wysok, Dobrogost Radomicki, Dobrogost Włoczejowski, Szczedzik Dupnicki, Pietro Sośnicki, Mikołaj Pietrowski, Włodzimierz Borzukowski, Laszek Welewski, Szymon Gromowski, Pietryk Stanacki, Mieczko Krystowski, Niczko Kaczkowski, Jan Popczyc, Janusz Jarogłowski, Albert z Goraja, jakoteż wszelka reszta szlachty, rycerstwa i cała społeczność Wielkopolski, przyrzekamy wielebnemu w Chrystusie ojcu i panu Janowi, z przejrzenia boskiego biskupowi krakowskiemu, jakoteż bronnym i szlachetnym mężom a panom, Dobiesławowi kasztelanowi, Spytkowi z Melsztyna, wojewodzie krakowskiemu, Janowi wojewodzie, Janowi kasztelanowi sędomierskiemu, Jaśkowi kasztelanowi wojnickiemu, tudzież wszelkiej reszcie bronnym i szlachetnym mężom a panom i całej społeczności ziemi krakowskiej, sędomirskiej, sieradzkiej i łęczyckiej pod przysięgą, jawno i szczerze, jako chcemy dotrzymać wierności i posłuszeństwa córce ś. p. króla Ludwika, *tej mianowicie*, która nam jako prawa dziedziczka daną będzie *do zamieszkania w królestwie*, według dawniejszych układów i postanowień. Od którychto praw i ustaw nigdy nie odstąpimy. A gdyby kto śmiał powstać przeciw takowym, natenczas my wszyscy jednomyślnie i zgodnie przeciwko niemuż powstać obiecujemy i onego jako wiarołomcę i gwałciciela praw naszych chcemy wszystkiemi gnębić siłami. A gdyby który z panów lub szlachty, jako gorliwy miłośnik i obrońca naszych przywilejów i praw, musiał toczyć wojnę z wiarołomcą takowym, tedy my wszyscy przyrzekamy wzajemnie bronić i wspierać tegoż obrońcę naszych swobód. Wreszcie, gdyby ktokolwiek z zagranicy poważył się w czasie bezkrólewia najeżdżać dobra kościelne lub pograniczne ziemie państwa naszego, obowiązujemy się wszyscy według naszych dostatków bronić ziem najechanych“.

W dwanaście dni po zjeździe wielkopolskim w Radomsku odbył się w dniu św. Mikołaja 6 grudnia 1382 r. zjazd szlachty małopolskiej w Wiślicy, a nawet, jak głoszą świadectwa współczesne, zgromadzili się tam „posłowie wszystkich ziem królestwa polskiego“.

Zjazd ten uchwały zjazdu radomskiego jednomyślnie—przyjął i zatwierdził, a matka obu królewien, królowa węgierska Elżbieta, odpowiedziała na obie te uchwały przychylnie.

Na trzecim z kolei zjeździe, w Sieradzu, specyalny poseł, biskup weszpryński, Mikołaj, oświadczył panom polskim, iż królowa Elżbieta zwalnia ich od wszelkich przysiąg i obietnic królewnie Maryi i według służącego jej od czasu umowy koszyckiej prawa przeznacza w miejsce Maryi następczynią po ojcu w Polsce — młodszą córkę Jadwigę.

Dodać należy, iż miał ów listopadowy zjazd w Radomsku jeszcze inne dla przyszłości Polski ważne znaczenie.

„Osobliwie stał się przez to ważnym — pisze Szajnocha — iż wbrew przeciwnemu usposobieniu obudwóch głównych prowincyi polskich Wielkiej i Małej Polski wskazał zgromadzonym w Radomsku wielkopolanom konieczną potrzebę braterskiego porozumienia się z Małopolską. Jakoż więcej niż którykolwiek z wypadków owoczesnych, przyczynił się ten zjazd radomski do przygotowania ściślej na przyszłość jedności obudwóch przeciwnych dotąd prowincyi“.

W przededniu rocznicy grunwaldzkiej warto owe daty zapamiętać i... do starych ksiąg sięgnąwszy, należycie sobie uświadomić treść i wagę tej chwili dziejowej, której szczyty oparły się na krwawych polach Grünwaldu...

Bo Grünwald to nie jest przeszłość „umarła“, bo nie jest to historya skończonych

zapasów, wypitej do dna czaszy goryczy zamkniętej raz na zawsze listy poświęceń się i ofiar.

Niebezpieczeństwo, wstrzymane potężną dłonią Jagiełły i krwawym trudem jego rycerzy, istoi przed nami w całej swej mocy i w całej swej grozie ponurej..

Grunwald to otucha i—przestroga...

Kto w boju o życie zwycięży pragnie, ten starych pochodni strażniczych pomijać nie powinien.. Stare czyny muszą znaleźć wyznawców, stara mądrość i doświadczenie musi stać się częścią składową świadomości współczesnej.

Edw. Paszkowski.

Echa Racconigi.

Rzymski korespondent «Neue Freie Presse» umieszcza w tem piśmie swą rozmowę z wybitnym politykiem włoskim. Ten oświadczył przedewszystkiem, że niepotrzebnie w Europie przypisywano spotkaniem w Racconigi. Żadna konwencya słowna lub piśmienna nie została tam zawarta; tylko król i cesarz mogli się w obecności swych ministrów nawzajem zapewnić, że obaj na celu mają pokój. W sprawie utrzymania *status quo* na Bałkanach również nic nie postanowiono. Układ w tej sprawie istniał dawniej. Odpowiada on równocześnie deklaracyom, wymienionym w tym względzie pomiędzy Austryą i Włochami. W Racconigi nie ułożono ani asekuracyi zwykłej, ani kontr-asekuracyi.

Punkt widzenia Włoch na sprawy bałkańskie jest taki sam w stosunku do Austro-Węgier, jak do Rosyi. Utrzymanie *status quo* jest jedyną gwarancyą pokojowego rozwoju narodów bałkańskich.

Mocarstwa europejskie powinny pozostawić Bałkany narodom bałkańskim; ten punkt widzenia Włoch jest również punktem widzenia Austryi. Przedwczesnem jest jeszcze myśleć o tem, czy trójprzymierze zostanie wznowione; życzenia w każdym razie Włoch są tego rodzaju, że przyjaciele, mający dobre intencye, mogą je łatwo spełnić. Włochy pragną, aby trójprzymierze było dla nich zabezpieczeniem wojennem i ekonomicznem.

Byłoby to życzenia, aby zazdrość i nieufność między sprzymierzeńcami znikła.

Polityk zakończył słowami: «Rząd jednego wielkiego zachodniego mocarstwa zawiadomił dawno Consultę, że wznowienie trójprzymierza nie zdziwiłoby go, ale sprawiłoby mu zadowolenie. Słowa te pochodziły napewno z serca. polityk, który to mówił, wie, o jaką klęskę przyprawiłaby wojna jego ojczyznę, która zapłaciła miliardy europejskiemu wschodowi. Pragnie on za wszelką cenę pokoju i chciałby odegrać rolę ojca chrzestnego we wznowieniu trójprzymierza, pokój bowiem i trójprzymierze są nierozłączne».

Z Wilna.

—o—

8-go listopada.

Że się dzieje w szkołach tutejszych kończy się wkrótce pierwsza część roku szkolnego, a w wielu jeszcze nie rozpoczęto wykładów religii katolickiej i języka polskiego. W instytucie żeńskim nie naznaczono nowego kapelana, a nauka języka polskiego, nawet w godzinach pozaszkolnych i pomimo zgody rodziców na wysoką opłatę 15 rubli, naznaczoną przez instytut—nie została rozpoczęta.

W szkole Kowaluka, słynnej z rozpowszechniania wśród młodzieży literatury pocajowskiej, niema wykładów religii katolickiej, pomimo starań samego Kowaluka o wyznaczenie kapelana.

Dziwną się wydaje ta gorliwość iście rosyjskiego pedagoga, ale chodzi mu o własną skórę: w szkole jego, o dziwo, dotąd utrzymał się duży procent polaków! Władza duchowna ociąga się z wyznaczeniem kapelana do szkoły, w której stałą tendencyą jest obrażanie uczuć narodowych i religijnych uczniów polaków.

Jak donoszą pisma miejscowe, wczoraj przyszła z Petersburga telegraficzna wiadomość, że na posiedzeniu rady Tow. wzajemności szlacheckiej, zapadła ostateczna uchwała założenia oddziału w Wilnie. Otwarcie ma nastąpić wkrótce, na uroczystość przybędą członek Rady, Krassowski, i poseł do Dumy, Giżycki, z referatem o sokolstwie.

Ma powstać u nas sanatoryum dla suchotników, rekrutujących się specyalnie z klasy pracowników kolejowych. W tym celu ministeryum komunikacyi wydelegowało komisyę, złożoną z 3 lekarzy, dla zwiedzenia takich zakładów zagranicą.

Niewygodnem staje się obecnie położenie dzierżawców ziem archirejskich w Mińsku; spotykają ich rozmaite nieoczekiwane przykrości, szczególniej gdy nieruchomości przechodzą w inne ręce i zarząd majątków archirejskich ma potwierdzić ich kupna. Najwyraźniej obserwuje się niedopuszczanie sprzedaży ziemi polakom. Podobno nawet żądano od niektórych dzierżawców przyjęcia prawosławia, jeśli chcą, by im odnowiono kontrakty na nowe 12 lecie.

Mamy parę ciekawych szczegółów ze statystyki urodzajów i przemysłu. Według danych urzędowych, w całym kraju wileńskim w roku bieżącym zebrano żyta ozimego 170,2 miliony pudów, a pszenicy — 5,8 milionów pudów.

Przemysł fabryczny w Wilnie i gub. wileńskiej pomału, lecz stale się rozwija od roku 1905. W roku przeszłym było w Wilnie 440 fabryk i zakładów przemysłowych, zatrudniających 6,733 robotników z obrotem rb. 9,653,173 rb a w 1907 r było fabryk 259 dających pracę 4,200 robotnikom z obrotem rocznym 6,875,068 rb. W gub. wileńskiej w 1908 r., było 1920 fabryk i zakładów przemysłowych zatrudniających 12,989 robotników, z obrotem rocznym 17,071,945 rb. Widzimy więc, że postęp jest znaczny.

E. W.

Podatek od dochodu.

Projekt podatku od dochodu, o którym pisaliśmy, został już wniesiony do Dumy.

Ogólne zasady projektu są następujące: Podatek od dochodu płacą osoby i instytucye, których dochód roczny przewyższa tysiąc rubli. Ogólna suma dochodu każdej osoby, lub instytucyi składa się z następujących kategoryi:

1) dochody z kapitałów, 2) z nieruchomości, 3) z przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, 4) z pracy osobistej i 5) z wszelkiego rodzaju wpływów.

Każdy członek rodziny jest uważany za odrębną jednostkę, podlegającą opodatkowaniu, o ile naturalnie posiada odrębne dochody.

Podatek dochodowy płacić będą: 1) wszyscy rosyjscy i obcy poddani, zamieszkali w Rosyi przeszło rok, albo i mniej, jeżeli się trudnią handlem lub rzemiosłami; 2) apanaże; 3) instytucye stanowe z wyjątkiem wiejskich, gminnych i t. d.; 4) towarzystwa giełdowe, 5) instytucye kościelne prawosławne i innych wyznań; 6) towarzystwa akcyjne i spółki; 7) instytucye kredytowe; 8) towarzystwa wzajemnej asekuracyi; 9) rolnicze i inne w tym rodzaju towarzystwa, o ile posiadają dochody z handlu; 10) stowarzyszenia spożywcze, posiadające magazyny i sklepy dla szerszej publiczności; 11) kluby, oprócz wojskowych i dla robotników.

Nie płacą podatku: Monarcha, Cesarzowa, Następca tronu, jego małżonka, i nieletnie dzieci Monarchy i Następcy tronu. Następnie reprezentanci obcych mocarstw i konsulowie, o ile nie są rosyjskimi poddanymi. Nie podlegają również opodatkowaniu kapitały przeznaczone na cele filantropijne i oświatowe, pensye oficerów, urzędników i duchownych armii i floty, wynagrodzenie za posługi duchowne i msze, dyety dla urzędników wszelkiego rodzaju, wreszcie emerytury wydawane przez Aleksandryjski i Aleksiejowski komitety inwalidów.

Komisya skarbowa Dumy, która już zaczęła projekt rozważać, wypowiedziała się za zwolnieniem od podatku banków i lombardów miejskich i wszelkich instytucyi kredytowych miejskich i ziemskich.

Wysokość podatku będzie następująca: od 1000 do 1100 rb. płaci się 11 rub. rocznie; od 1100 do 1200 — 13 rb; od 1200 do 1400—15 rb.; od 1400 do 1600 — 17 rub. i t d. a wreszcie od 95,000 do 100,000—4,700 rb. rocznie. Dochody większe będą opodatkowane w wysokości 5% ogólnej sumy.

Opłaca się podatek w dwóch terminach —15 września i 15 grudnia. Za niedanie wiadomości o wysokości dochodu odnośne osoby będą ulegały karom w kwocie do 500 rb., w razie zaś składania wiadomości błędnych kary będą wynosiły 2—10-krotną sumę niedopłaconego podatku.

Rewelacya z powodu aneksyi Bośnii.

—o—

Rewelacyi z powodu aneksyi Bośnii pojawiło się dużo, ale najważniejsza z nich uszła całkiem uwagi prasy polskiej.

Soluński korespondent «Slovenskogo Naroda» podaje ciekawe wiadomości, zaczerpnięte z rozmowy z bułgarskim posłem w Rzymie, Rizovem, z którym spotkał się na pokładzie statku austryackiego «Lloyda», żeglującego z Solunia do Carogrodu. Dowiedział się od niego, co następuje:

W owym czasie, kiedy groziła wojna pomiędzy Austryą i Bułgaryą a Turcyą, zjechali się niektórzy politycy bułgarscy i serbscy. Bułgarzy chcieli zapobiedz wojnie austryacko-serbskiej, a zwrócić siły serbskie przeciw Turcyi. Proponowali więc, żeby Serbia wpadła do sandżaku (opuszczonego już przez austryaków), podczas gdy wojsko bułgarskie uderzy na wilajet drinopolski, ażeby stamtąd ruszyć dalej na Carogród. Ale serbowie na ten plan nie przystali; licząc na pewno, że w Bośnii wybuchnie powstanie, nie chcieli sobie zrażać żywiołu muzułmańskiego. Być też może, że podejrzywali Bułgaryę, że zamiast na Carogród, ruszy na Macedonię. A może nie byli wogóle przygotowani na wojnę? «Kto to może wiedzieć (tko bi to znao)?»—dość na tem, że zjazd nie zdał się na nic.

Obecne stosunki serbsko-bułgarskie są — według Rizowa — jak najlepsze. Obydwa państwa dążą do związku cłowego.

Korespondent dodaje, że prawdomówność Rizowa stwierdził następnie w Belgradzie w kompetentnem miejscu.

A zatem Austrya opuściła sandżak w tym celu, żeby tam wkroczyła Serbia i baron Aehrenthal przypuszczał, że państwa południowo-słowiańskie będą sojusznikami Austryi, że staną się nawet tarczą, zasłaniającą Austryę przed Turcyą. Serbia, gdyby się była odrazu rzuciła w sandżak nowobazarski, mogła była łatwo zagarnąć ten kraj. Serbia nie chciała! Rizow udaje, że nie domyśla się, dlaczego nie chciała. Widocznie ktoś inny obiecał jej więcej, a mianowicie całą Bośnię i Hercegowinę, a obietnica ta wydała się w Belgradzie łatwiejszą do spełnienia i ponętniejszą od zaboru sandżaku.

Polskie organizacye na gruncie niemieckim.

—o—

Pod powyższym tytułem ukazała się w „Deutsche Revue“ rozprawa prokuratora Spatso z Gniezna, w której autor uderza w wielki dzwon na alarm z powodu „niebezpieczeństwa polskiego“.

Prokurator gnieźnieński zaniepokojony jest przedewszystkiem, że obecnie oprócz szlachty i duchowieństwa, zajmuje się gorliwie organizacyą narodową stan średni, złożony z mnożącej się coraz bardziej inteligencyi, oraz bogatego kupiectwa. Największe znaczenie mają organizacye związkowe, bądź to scentralizowane, bądź też rozbite na poszczególne związki.

Gniewa też to autora, że, jego zdaniem, jaskrawe przeciwieństwa partyjne nie dzielą polaków w robocie politycznej.

Następuje dokładny wyciąg z „katechizmu“ Straży i opis jej pracy, wciskającej się aż w koła rodzinne. „Podobny ustrój ma związek polaków w rzeszy niemieckiej w zachodnich krajach przemysłowych, który w roku 1909 uchwalił zlać się ze Strażą“. „Politycznemi towarzystwami są—jak nieraz stwierdzono sądownie—Towarzystwa gimnastyczne „Sokół“.“

Drugi rozdział poświęcony jest towarzystwom oświatowym i dobroczynnym. Szeregu cyfr używa autor, by wykazać unarawiającą działalność różnych stowarzyszeń i przestrzedz przed niemi rząd pruski. W osobnych zaś rozdziałach omówione są stowarzyszenia narodowe, oraz organizacye kobiece i młodzieży. Podnosi autor usiłowania tych organizacyi ku wyparciu konkurencyi niemieckiej i żydowskiej.

Dalej prokurator gnieźnieński informuje o tajnych związkach młodzieży szkolnej, którym przypisuje sprawę wrzesińską i proces gnieźnieński. Jednakże o germanizowaniu polaków i ucisku narodowościowym autor nie pisze ani słowa, natomiast wyraża swe oburzenie z powodu ruchu narodowego wśród młodzieży.

Trudno było spodziewać się czego innego od prokuratora pruskiego.

Zagadkowa sprawa.

Z Wiednia donoszą do pism galicyjskich, iż ogromną sensacyę wywołała tam w całem mieście, zwłaszcza zaś w sferach wojskowych, wieść, iż jakiś niewiadomy zbrodniarz miał zamiar wytruć wszystkich oficerów sztabu generalnego. Rzecz wykryła się w ten sposób: Przed trzema dniami zmarł tam nagle kapitan sztabu generalnego Ryszard Mader, liczący 36 lat, uważany w sferach wojskowych za jednego z najzdolniejszych oficerów. Ponieważ na pół godziny przed śmiercią Mader zdrów zupełnie rozmawiał z jednym ze swych kolegów, przeto sądzono, że zmarł nagle na udar sercowy. Mimo to zwłoki jego poddano sekcyi sądowo-lekarskiej, podczas której, ku ogólnemu zdumieniu wszystkich, stwierdzono, że ś. p. Mader zmarł wskutek otrucia się cyankiem potasu (cyankali). Ponieważ Mader znajdował się w jak najlepszych stosunkach finansowych, otwierała się przed nim świetna karyera wojskowa i nigdy niczem nie okazywał myśli samobójczych, przeto śmierć ta nagła wydała się wszystkim bardzo podejrzaną i rozpoczęto dochodzenia, które dały zupełnie niespodziany rezultat. Oto stwierdzono, że Mader na krótki czas przed śmiercią otrzymał list z dwiema pigułkami, które, jak pisał autor listu, miały być znakomitym środkiem na wzmocnienie siły męskiej. Jednej pigułki już brakowało. Drugą poddano analizie chemicznej i stwierdzono, że zawiera cyanek potasu. W dalszym toku dochodzeń ku zdumieniu wszystkich stwierdzono, że podobne pigułki otrzymało jeszcze pięciu oficerów sztabowych. Listy, w których je przesłano, nosiły podpis «Francis». Zbadano chemicznie wszystkie te pigułki i stwierdzono, że zrobione są z czystego cyanku potasu i zawierają dozę, która musi sprowadzić śmierć każdego, któryby je zażył.

Szef sekcyi bezpieczeństwa policyi wiedeńskiej radca Stuckart wziął się energicznie do śledztwa, aby wykryć tajemniczego zbrodniarza i wyjaśnić motywy tych zamierzonych morderstw.

Jedni sądzą, że jest to czyn jakiegoś obłąkanego, którego opanowała mania mordowania, a są i tacy, którzy przypuszczają, że gra tu rolę zemsta. Charakterystycznem jest, że ci oficerowie, którzy otrzymali pigułki, są wszyscy kapitanami sztabu generalnego, mianowanymi dopiero w tym roku. Władze więc liczą się z możliwością, że zbrodni tej mógł usiłować dokonać ktoś, komu zależało na usunięciu tych oficerów, aby zrobić miejsce dla swego awansu.

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

Rozwój świadomości ogólnopańświatowej wśród narodowości zamieszkujących Rosyę, to podstawa ich szczęścia — pisze p. Engelhardt w „Now. Wrem.“.

Trzeba im dopomódz w zdobyciu tego szczęścia.

«Propaganda rosyjskich zasad ogólno-państwowych w polskiem, żydowskiem, ormiańskiem, muzułmańskiem i fińskiem społeczeństwie, prowadzona przez rosyjskich przekonanych nacyonalistów, jest to sprawa ogromnej wagi. Wszędzie są wreszcie ludzie rozsądni, dobrzy, światli i porządni. Wszędzie są ludzie rozumni i wyrachowani (!), którzy chwycą się wyciągniętej do nich ręki, ponieważ gnębi ich i teroryzuje ograniczona, ciemna i zaślepiona większość ich własnego obcoplemiennego społeczeństwa. W czasie krwawej rebelii rewolucyjnej, wszędzie na kresach, wśród wszystkich narodowości Rosyi zdobyli przewagę i wysunęli się na stanowisko kierowników najbardziej ciemni, głupi, bezczelni i niewykształceni ludzie, a wszystkich zrównoważonych, skromnych i rozumnych odsunięto w cień».

I oto p. Engelhardt chce złożyć im cześć przynależną.

«Wiemy — pisze dalej p. Engelhardt — że istnieje cała polsko-żydowsko-ormiańsko-muzułmańsko-fińska literatura, która odzwierciadla dodatnie strony charakteru tych narodowości, a mianowicie: świadomość wielkości Rosyi, poszanowanie wielkorządztwa rosyjskiego, zrozumienie konieczności koordynowania swoich ciasnych interesów narodowych z zasadami państwowemi, uczenia się języka państwowego, historyi rosyjskiej i wreszcie przejawiania uczuć synowskich, zamiast nienawiści i niewdzięczności, do wielkiego narodu opiekuna. Dokumenty tego rodzaju nie są wcale tak bardzo nieliczne. Należy je tylko wyciągnąć na światło dzienne. A powinny to zrobić właśnie nacyonalistyczne organizacye rosyjskie. Naprzykład rosyjskie towarzystwo kresowe. Taka literatura posiadałaby olbrzymi autorytet dla narodowości, jako głos najrozumniejszych ich członków».

Byłaby to niewątpliwie ciekawa literatura — i zebrania jej czekamy z niecierpliwością.

Posiedzenie rady miejskiej z dn. 11 listopada.

Większa część posiedzenia rady miejskiej upłynęła na dyskusyi nad kwestyą przyłączenia do miasta przedmieść Dolnej i Górnej Sołomenek, Zabajkowia, Protasowego Jaru, Góry Batuchana i innych. Prezydent miasta zaznajomił zebranych z przebiegiem narady u gen. gubernatora i oświadczył, że jest nadzieja na to, że ministerstwo zgodzi się na przyłączenie przedmieść z warunkiem przeprowadzenia szeregu udogodnień, oraz, że w ciągu pierwszych lat dochody z przedmieść będą obracane wyłącznie na ich potrzeby. Radni oponują przeciw wyodrębnieniu przedmieść w miasto, uważając to za precedens dla innych dzielnic w dążnościach autonomicznych. Uchwalono potwierdzić warunki, przyjęte poprzednio przez radę miejską, oprócz tego postanowiono, że miasto w pierwszym roku otworzy na Sołomience szkołę żeńską i męską, zabrukuje 300 sąż. kwadratowych ulicy, przeprowadzi na przedmieścia wodociąg i oprócz tego wejdzie w porozumienie z Towarzystwami tramwajowem i elektrycznem o urządzenie na przedmieściach tramwaju i elektrycznego oświetlenia.

Po przyjęciu powyższej uchwały przystąpiono w dalszym ciągu do rozpatrywania sprawy przedłużenia kontraktu z T-wem gazowem z warunkiem, że T-wo zrzeknie się prawa oświetlania miasta gazem, a gaz zostanie zastąpiony przez elektryczność. Projekt został poddany ostrej krytyce, przyczem rada zajęła wobec niego nieprzychylne stanowisko. Uchwały atoli nie przyjęto żadnej, ponieważ przed głosowaniem znaczna część radnych opuściła salę.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 12 (25) Marcina P. M.
Jutro 13 (26) Dydaka W.

Wschód słońca godz 7 m. 31
Zachód słońca godz 4 m 02.
Długość dnia godz. 8 m. 31.

— **Ze Związku równouprawnienia** Jutro w piątek, o g. 8 wiecz. w lokalu Związku (Kreszczatyk Nr. 31 m. 25) odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat: „Początki prac kobiecych“.

Referentką będzie p. Bujwidowa, która przybyła z Krakowa i będzie miała w Kijowie kilka odczytów.

— **„Lud Boży“.** Wyszedł z druku Nr 45 tygodnika „Lud Boży“ i zawiera: 1) Odezwa do czytelników. 2) Pieśń od domu, wiersz M. Konopnickiej. 3) Wyprowadzali ze wsi, opowiadanie W. Stefanka. 4) Polska pielgrzymka do ziemi św. 5) Korespondencye. 6) Co słychać w Dumie. 7) Wiadomości polityczne. 8) Wizerunki królów polskich. 9) Wiadomości kościelne. 10) Z tygodnia. 11) Wiadomości krajowe. 12) Kronika miastowa. Żarty.

Dział, p. t. „Nasza Wieś“ zawiera: 1) Młócka, wiersz. 2) Wynalazek ognia. 3) Gawędy starego Macieja. 4) Co mamy robić w sklepach spożywczych? 5) Pamiętajmy o łąkach.

Dodatek I „Słowo Boże“ zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę 26 po Zielonych Świątkach. 2) Wytłomaczenie tej ewangelii.

Dodatek II „Gazetka dla Dzieci“ zamieszczono: 1) Jak to będzie w listopadzie, wiersz. 2) Leśny rabuś. 3) Pracuj sama, wiersz. 4) Strach w ścianie. 5) Brzózka, wiersz Syrokomli. 6) Jedzie, jedzie pociąg. 7) Ptaki w zimie, wiersz.

— **Z teatru polskiego.** Dziś wystawioną zostanie ciesząca się niezwykłem powodzeniem na wszystkich scenach polskich oryginalna komedya Z. Kaweckiego, p. t. „Szkoła“, malująca w wysoce artystyczny sposób życie młodzieży szkolnej, jej aspiracye, nadzieje i zawody. W akcie drugim przesunie się przez scenę klasa z uczniami i wykładami.

Będzie to piąty występ p. Staniewskiego, który wystąpi w roli profesora Beja.

— **Konkurs bilardowy P. T. G.** Dziś o g. 9 wieczorem odbędzie się w lokalu T-wa Gimnastycznego zapowiedziane zebranie ewentualnych uczestników konkursu. Konkurs tegoroczny ma się odbyć na zasadach odmiennych od stosowanych w latach ubiegłych. Zasady te zostały ujęte w projekt regulaminu konkursowego, który to projekt będzie oddany pod obrady uczestników dzisiejszego zebrania. Po uchwaleniu w ostatecznej formie regulaminu przyjmowane będą zapisy uczestników konkursu.

— **Z uniwersytetu.** Dziekan wydziału prawnego zawiadamia, że zapisy na egzaminy grudniowe rozpoczną się dziś i będą trwały do dn. 25 b. m.

— **Pamięci Lombroso.** W sobotę najbliższą w 14 audytoryum uniwersytetu o g. 7 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie kijowskiego T-wa prawników wspólnie z T-wem psychiatrów ku uczczeniu pamięci C. Lombroso.

Na tem zebraniu wygłosi mowę prof. J. Sikorski o znaczeniu Lombroso w antropologii biologicznej i w sądowej psychologii i profesor Demczenko o Lombroso i jego znaczeniu w nauce prawa kryminalnego.

— **Z Towarzystwa miłośników przyrody** Dziś o godzinie 7 i pół wieczorem w gabinecie botanicznym W. Załęski wygłosi odczyt o zasadach mechaniki w budowie roślin.

— **Warunki przyłączenia do Kijowa przedmieść.** Treść opracowanych przez specyalną naradę warunków przyłączenia do miasta przedmieść Wyższej Sołomienki, Protasowego i Kuczmenowego jarów, mogiły Batyja i Bajkowej góry jest następująca:

1) wszystkie otrzymywane z przedmieścia dochody wpływać mają w zwykłym porządku do kasy ogólno-miejskiej.

2) część dochodów z przedmieść, co rok określana przez radę miejską, odpowiednio do sum dochodów ogólno-miejskich i z przedmieść, winne być przeznaczone na utrzymanie zarządu miejskiego.

3) Pozostała suma dochodów z przedmieść winna być przez zarząd miejski użyta wyłącznie na potrzeby przyłączonych przedmieść.

4) wskazany w p. p. 2 i 3 porządek wydatkowania dochodów z przedmieść zostaje ustanowionym na lat 20 od chwili przyłączenia owych przedmieść.

5) przyłączone przedmieścia mogą być wyłączone w oddzielny cyrkuł wyborczy, lecz jeśli odpowiednio do liczby wyborców na tych przedmieściach nie wypadnie ani jeden radny w cyrkule, to przyłączone zostaną do jednego z najbliższych cyrkułów wyborczych.

6) gospodarczy zarząd przedmieść spoczywać ma w ręku specyalnej komisyi wykonawczej z tem, aby zarówno jej prezes, jak i członkowie byli wybierani z pośród wyborców przyłączonych dzielnic. Z kompetencyi tej komisyi wyłączają się działy gospodarki ogólnomiejskiej np. wodociąg, kanalizacya i t. d.

7) Niższa Sołomenka pod względem administracyjnym wchodzić ma do składu bulwarowego cyrkułu policyjnego.

Pozatem uchwalono na zebraniu u gen.-gubernatora prosić ministerstwo spraw wewn., aby w razie przyłączenia przedmieść do Kijowa, skarb nie zaprzestał wydawania subsydyum na szkołę, istniejącą na Sołomience.

— **Narada w sprawie przedmieść.** Wczoraj skończyła się narada w sprawie przyłączenia przedmieść kijowskich do miasta lub też wyodrębnienia ich w m. Aleksandryę. Omawiano kwestyę prawa osiedlenia w Aleksandryi żydów, w razie wyodrębnienia Aleksandryi. Wszyscy jednogłośnie wypowiedzieli się za tem, aby żydzi w Aleksandryi zostali w swych prawach zrównani z żydami kijowskimi.

— **Nowe dorożki.** Wczoraj dokonano próby dorożki, która ma służyć za typ nowych powozików dorożkarskich w Kijowie, obecnie zaś przyjęta jest w Moskwie. Powozik ma jedyną zaletę — bardzo wysokie koła na gumach, pozatem jest krótki, ciasny, a więc i niezgrabny i niewygodny. Niedokładności te mają być poprawione przy obstalunkach hurtowych nowych dorożek.

— **W sprawie pomnika Tarasa Szewczenki** Prezydent miasta zwrócił się do redaktora krakowskiego „Architekty“, p. Jana Warchałowskiego z zapytaniem, czy nie zechciałby on w redagowanem przez siebie piśmie ogłosić konkursu projektów pomnika. P. Warchałowski odpowiedział twierdząco, prosząc o zakomunikowanie warunków budowy i miejscowości, w której ma stanąć pomnik.

— **Samowola.** Radny p. Rybiński złożył w zarządzie miejskim deklaracyę, w której stwierdza, że prezes komisyi kanalizacyjnej, p. Jozefi, bez wiedzy rady miejskiej i komisyi kanalizacyjnej, na własną rękę, pomijając przedsiębiorcę kanalizacyjnego, p. Hrodeckiego, buduje obwodowy kolektor kanalizacyjny, należący do II-ej seryi robót kanalizacyjnych, prowadzonych przez tego przedsiębiorcę. Kolektor ten przechodzi po ulicy Dmitrowskiej i targu Halickim, zamiast aby iść w prostym kierunku przez jar Obserwatorny. Roboty przy kolektorze prowadzone są bez żadnej kontroli miejskiego nadzoru technicznego, przyczem p. Jozefi każe zasypywać rury, nie zbadawszy ich poprzednio, ani poddawszy próbom P. Rybiński żąda, aby p. Jozefi złożył w danej sprawie wyjaśnienia w radzie miejskiej.

— **Odmowa.** Na prośbę studenta Rafałowskiego, odsiadującego obecnie karę za zabójstwo żony, aby termin odbywania kary liczył mu się od daty wyroku sądu okręgowego nie zaś od chwili odrzucenia skargi kasacyjnej przez senat, izba sądowa odpowiedziała odmownie.

— **Umiastowienie szos.** Naczelnik kraju zwrócił się wczoraj do gubernatora kijowskiego z prośbą o wpłynięcie na to, aby miasto jaknajprędzej przyjęło szosy Głubooczycką i Kadecką, oraz 2 wiorsty szosy Brzesko-kijowskiej do posesyi instytutu politechnicznego, gdyż w przeciwnym razie okręg komunikacyi nie będzie mógł utrzymać dróg tych w należytym porządku.

— **W sprawie dnia roboczego.** Gubernator kijowski nie uwzględnił starań grupy właścicieli sklepów spożywczych i kolonialnych, którzy prosili o zmianę postanowienia obowiązującego o normalnym wypoczynku w części dotyczącej sklepów kolonialnych i spożywczych i zezwolenie na handel w nich od godz. 7 zrana do 10 wieczór w dnie powszednie i od 7 zrana do 12 w południe w niedziele i święta.

— **Pornografia.** Wczoraj kijowski sąd okręgowy bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę b. radnego m. Kijowa Filipa Jasnogórskiego, oskarżonego o pornografię w napisanych i wydanych przez siebie „Nowelach“ (art. 1001 kodeksu karnego). Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał Jasnogórskiego na 100 rb. grzywny z zamianą w razie niemożności zapłacenia na miesięczny areszt przy więzieniu. Całe wydawnictwo „Nowel“ postanowiono zniszczyć.

— **Z kroniki towarzyskiej.** Dnia 7-go listopada odbyły się w kościele ś-tej Trójcy w Kielcach zaślubiny pana Ludwika Bujalskiego syna Gabryeli z Beynarowiczów Bujalskiej, z p. Maryą Kirchnerówną, córką Wincentego i Kazimiery z Zakrzewskich Kirchnerów.

— ZWOLNIENIE OD SŁUŻBY. Do przechodzącego Kreszczatykiem pomocnika policmajstra Woronczuka zbliżyło się onegdaj dwóch panów, prosząc o zwrócenie uwagi na pijanego rewirowego Lebedzia, który na rogu ul. Mikołajewskiej i Kreszczatyku zaczepiał palaczów automobilowych. P. Woronczuk rzeczywiście spotkał w oznaczonem miejscu nadetatowego rewirowego, który, pomimo pełnienia dyżuru na Kreszczatyku, okazał się pijanym i dał p. Woronczukowowi fałszywe wyjaśnienie, iż aresztować palaczów rozkazał mu komisarz miejscowy. Lebedź zwolniony został ze służby.

— KWAS SIARCZANY. Na gruncie nieporozumień małżeńskich zdarzył się wczoraj następujący wypadek: mieszkający w domu Nr. 46 przy ul. Mieżygorskiej, Nuchim Fridman, udał się z żoną Ryfką do rabina Aronsona w celu uzyskania rozwodu. Gdy obrzęd został zakończony i rozwiedzeni małżonkowie wyszli na ulicę, Ryfka wydostała z kieszeni flakon z kwasem siarczanym i oblała nim byłego małżonka. Fridman odniósł tak poważne oparzenia twarzy, iż natychmiast odesłano go do szpitala Aleksandrowskiego.

— EPIDEMIE. W ostatnim tygodniu intensywność epidemii w mieście znacznie osłabła. Sądzić o tem można z odnotowań szpitala Aleksandrowskiego. Tyfusu brzusznego stwierdzono 2 wypadki, powrotnego 1, plamistego zupełnie nie było, dyfteryt spadł do 24 wypadków, szkarlatyna — do 25. Tylko koklusz trzyma się na dawnym poziomie—45 wypadków.

— KRADZIEŻE. Studentowi A. Kattinowi, przy ul. Złotoustowskiej Nr. 16, skradziono ubrania za rb. 78.

Z mieszkania A. Mitnickiego, przy ul. Borysoglébskiej Nr. 16, skradziono futro i sak damski.

Z przedpokoju mieszkania adwokata Lidosenki (ul. M. Wasilkowska Nr. 26) skradziono palto studenta Józefa Kozakiewicza.

Niewykryci złodzieje przedostali się do mieszkania K. Lubczenki przy ul. M Wasilkowskiej Nr. 25 i skradli rzeczy na sumę rb. 180.

Z mieszkania J. Wajsburdowej przy ul. Mieżygorskiej Nr. 37 skradziono rzeczy za rb. 125.

W czasie nieobecności stróża domu Nr. 28 przy ul. Tarasowskiej D. Aleksiejewa z pokoju jego skradziono rzeczy i pieniędzy na sumę rb. 45.

W tramwaju na Besarabce p. Wierchoustińskiej skradziono torebkę z 25 rb.

— ARESZTOWANIE. Policya śledcza zaaresztowała 25 letniego Michała Wiercińskiego, który, celem uniknięcia służby wojskowej mieszkał za paszportem na imię Stanisława Dąbrowskiego.

— KRADZIEŻ KASY. Właściciel fabryki kas ogniotrwałych przy ul. Instytuckiej Nr. 10 J. Majewski posłał onegdaj swego robotnika A. Nosetyja na przystań dla wyekspedyowania kasy wartości 80 rb. Nosetyj najął platformę i pojechał na przystań. Tu robotnik na chwilę się oddalił, aby porozmawiać przez telefon, skorzystał z tego woźnica i uciekł z kasą.

— UJĘCIE ZŁODZIEJA. Włościanin T. Siemienow był onegdaj u Wiktora K.. mieszkającego przy ul. Włodzimierskiej Nr. 78. Podczas gdy oni znajdowali się w pokoju, w przedpokoju złodziej skradł karakułową czapkę. Kradzież odrazu spostrzeżono i schwytano złodzieja J. Repeckiego, przy którym znaleziono trzy wytrychy i 1 świder.

— PODRZUTKI. Obok domu Nr. 135 przy ul. W. Wasylkowskiej podrzucono rocznego chłopczyka. Na ul. Pańkowskiej obok domu Nr. 1 podrzucono 2 tygodniową dziewczynkę. Oboje podrzutków odesłano do przytułku.

— POŻAR. W piwnicy herbaciarni T-wa trzeźwości przy pl. Troicko-Kiryłowskim Nr. 37 zapaliła się drewniana przegroda. Straty wynoszą 100 rb.

Z SĄDÓW.

Sprawa pom. adw. przys. Złoba-Pogorelskiego.

Wczoraj V wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę pomocnika adw. przys. Iwana Złoba Pogorelskiego i Cyryla Dopiry, oskarżonych o sfałszowanie weksli.

Sprawa przedstawia się w następującem świetle. 17 lipca 1908 r. Cyryl Dopira wszczął u sędziego pokoju 6 rewiru m. Kijowa powództwo cywilne przeciwko adw. przys. Kiryczence w sumie 269 rb. 60 kop. na podstawie dwóch weksli po 100 rubli, wystawionych przez Michała Kiryczenkę 1 sierpnia 1902 r. na imię N. Stepanenki. Ostatni, jak wyjaśniono, zmarł w marcu 1908 r. Śledztwo ustaliło, iż adw. przys. Michał Kiryczenko prowadził sprawy Stepanenki. W r. 1902, otrzymawszy od niego 200 rb. na koszta sądowe, Kiryczenko dał mu dwa weksle po 100 rubli. W końcu r. 1906 adwokat i klient wyrównali swoje rachunki, przyczem oprócz wspomnianych 200 rb. Kiryczenko otrzymał jeszcze 150 rb., jako honoraryum. Weksli Stepanenko mu nie zwrócił, gdyż nie mógł znaleźć ich u siebie. Niezadługo potem Stepanenko zachorował i Kiryczenko więcej go nie widział. Nagle K. otrzymuje awizacyę w sprawie o 200 rb., wytoczonej przeciwko niemu przez nieznaną osobę, Cyryla Dopirę. Pozwany, zobaczywszy weksle, przekonał się, że są to te same, które w 1902 r. wydał Stepanence. Napisy

cesyjne na imię Dopiry uzypione były nieznanym mu charakterem pisma, bezwarunkowo nie przez Stepanenkę, którego pismo było dobrze mu znajome. Wiedy również wyjaśnił się, że powód Dopira jest pisarzem u pom. adw. przys. Złoba-Pogorelskiego. Przy spotkaniu Kiryczenko zakomunikował ostatniemu o wytoczonej przeciwko niemu sprawie. Złoba-Pogorelski obiecał zapytać Dopirę, jakim sposobem doszedł do posiadania weksli. Podczas rozpatrywania sprawy u sędziego pokoju gospodyni Stepanenki, Pelagia Pawłużenko zeznała, że Stepanenko mieszkał u niej w ciągu ostatnich 10 lat. Adw. przys. Kiryczenko sprawy jego prowadził, lecz często pożyczał od Stepanenki pieniądze. Pewnego razu Stepanenko dał mu 200 rb. i otrzymał 2 weksle, w 1906 i 1907 r. Kiryczenko w obecności świadka zmieniał weksle i wystawiał nowe po 100 rb., właśnie te same, które obecnie dołączono do sprawy. Pom. adw. przys. Złoba-Pogorelski prowadził jej sprawy i za jej poradą Stepanenko polecił mu odebrać pieniądze od Kiryczenki i w tym celu oddał weksle gospodarzowi Pogorelskiego, Dopirze.

Tymczasem świadek Teodozya Wojtenko zeznała na śledztwie zupełnie co innego. Według jej słów Kiryczenko stale prowadził sprawy Stepanenki; oba weksle zostały umorzone i nie były zwrócone Kiryczence jedynie dlatego, że Stepanenko nie mógł ich odnaleźć.

Ekspertyza po zbadaniu i porównaniu napisów cesyjnych na wekslach z charakterami pisma Stepanenki, Pogorelskiego i Dopiry, orzekła, że napisy te uczynione zostały ręką pom. adw. Złoba-Pogorelskiego.

Poszlaki te ... [illegible]

Dopira potwierdził powyższe wyjaśnienie Pogorelskiego.

Na zasadzie powyższych danych pom. adw. Złoba-Pogorelski i Cyryl Dopira oddani zostali pod sąd [illegible]

Przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Tarnowski.

Bronili oskarżonych adw. przys. Sac i Szyszko. Na zapytanie co do winy, oskarżony Złoba-Pogorelski odpowiedział: [illegible]

Świadek Kiryczenko powtarza szczegóły, zawarte w akcie oskarżenia.

Świadek Domeniłew, siostrzeniec Stepanenki, zeznaje, że Złoba-Pogorelski ofiarował mu [illegible]

Po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrony sąd przysięgłych uniewinnił obu oskarżonych.

KRONIKA POLSKA.

— O krzesło Kościuszki. Przed kilku dniami donosiliśmy za p. H. Wróblewski ofiarował Towarzystwu krajoznawczemu [illegible]

Obecnie «Gazeta rad.» dowodzi, że krzesło to jest własnością kościoła połanieckiego.

Dowód swój «Gaz. rad.» opiera na liście ś. p. ks. Knothego, ogłoszonym w numerze tego pisma z dnia 4 lipca 1889 roku.

W liście tym ś. p. ks. Knothe opisuje pobyt w Połańcu i podaje między innemi:

«Uratowane także zostało stare, drewniane krzesło, na którem siadywał Tadeusz Kościuszko, podczas kwaterowania swego w roku 1794 pod Połańcem [illegible]

— Biblioteka publiczna. [illegible]

— Wykopaliska przedhistoryczne. P. Zdzisław Lenartowicz [illegible]

— Ciekawa zapowiedź. [illegible]

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie miejscowego rynku cukrowego w ostatnich dniach spokojne i malocznc. Zapotrzebowanie ze strony spekulacyi z tytułu dla nich ... [illegible]

1) 100,000 pudów, stacya Michałeski po 4 rb. 20 kop. na styczeń [illegible]

2) 50,000 pudów, stacya Sumy po 4 rb. 35 kop. na styczeń—luty [illegible]

3) 30,000 pudów, loco cukrownia [illegible]

4) 20,000 pudów, stacya Moszczenaja, po 4 rb. 10 kop. na listopad [illegible]

5) 400,000 pudów, stacya Wapniarka, o 1 kop. niżej ceny produkcyjnej na wrzesień—grudzień 1910 r. [illegible]

6) 45,000 pudów, stacya Rachny po cenie o 2 kop. niższej od normy, na wrzesień—październik 1910 r. (cukrownia Derebczyńska—spekulantowi);

Świadectwa cesyjne:

7) 60,000 pudów po 19 kop. na styczeń (L. Brodzki—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

8) 45,400 pudów po 20 kop., na grudzień—styczeń (Natausohn i Syn.—kijowskiemu bankowi prywatnemu;

9) 25,000 pudów po 19 kop. na styczeń—luty (L. Brodzki—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

10) 15,000 pudów, po 20 kop. na listopad (L. Brodzki—bankowi rosyjskiemu).

Ostatnie wiadomości.

Katastrofa w kopalni. Z Cherry donoszą, że z kopalni St. Paul uratowano 42 górników. Inspektor rządowy znalazł ich w najgłębszym szybie. Byli oni przez cały tydzień żywcem pogrzebani. Jeden z nich opowiada, że zamurowali się sami, gdy po wybuchu przyszli do przekonania, że położenie ich jest rozpaczliwe. Sądzą oni, że jeszcze 71 żywych górników jest w głębi kopalni.

Dalsza akcya ratunkowa została jednak uniemożliwiona wskutek ponownego wybuchu i pożaru.

Przeciwko antymilitaryzmowi. Zbliżone do rządu dzienniki francuskie zapewniają, że prezes gabinetu, Briand, zamierza wydać ostrą walkę antymilitaryzmowi i przeprowadzić w izbie prawo, surowo karzące za znieważanie armii i flagi francuskiej—czynem, słowem i piórem, oraz w rysunkach i malowidłach.

Traktat francusko - angielski. Wiadomości o rokowaniach francusko-angielskich w sprawie zawarcia nowej umowy handlowej wywarły w Berlinie bardzo niemiłe wrażenie. W niemieckich kołach handlowych sądzą, że zawarcie tej umowy wpłynie na zmniejszenie się wywozu niemieckiego do Francyi.

Telegramy tajne. Otrzymano w Paryżu wiadomość o wszczętem przez rząd rosyjski energicznem śledztwie z powodu depesz, wysłanych w dniu rozwiązania sejmu finlandzkiego z Helsingforsu do Paryża. Jedna z tych tajnych depesz adresowana była do jednego z członków gabinetu francuskiego. W innej znów depeszy była mowa o milionie franków na cele polityczne dla robotników finlandzkich.

Skutki wichury. Według obliczeń urzędowych, szkody, wyrządzone w całych Niemczech przez ostatnie wichury i śnieżyce, sięgają 15 milionów marek.

Skargi rusinów. W „Reichpost" ogłoszono list ze Lwowa ze skargami na brak szkół średnich rusińskich i niemieckich. Autor listu zapowiada, że poseł Budzynowski zażąda w izbie poselskiej zniesienia ustawy z r. 1867, zapewniającej sejmowi galicyjskiemu decyzyę o szkołach średnich.

Zamach na Rotszylda. Na barona Alberta Rotszylda z Wiednia, bawiącego obecnie na polowaniu w dobrach Schellendorf na Górnym Śląsku dokonano zamachu. Otrzymał on list z żądaniem, aby zapłacił 25,000 marek na rzecz socyalistów w Rybniku. W razie odmowy grożono mu śmiercią. Rotszyld list ów złożył w policyi. Kiedy w sobotę nauczyciel Strachetta szedł z Schellendorfu, zbliżył się do niego jakiś nieznany młody człowiek, ubrany w liberyę i prosił go, aby doręczył Rotszyldowi list. W drodze list ten eksplodował, Strachetta odniósł przytem ciężkie rany. Policya przypuszcza, że eksplozya ma związek z odmową złożenia pieniędzy na rzecz socyalistów. Ponieważ autor listu pisał, że pieniądze mają być złożone na ręce przywódcy socyalistów w Rybniku, policya udała się do tegoż o wyjaśnienia. Socyalista oświadcza, że o liście nic nie wie.

Wizyta z przeszkodami. Posłowie parlamentu angielskiego, którzy zamierzają przyjechać do Rosyi z rewizytą, natrafili niespodziewanie na trudności, gdyż wśród nich jest kilku żydów, którym niewolno przebywać w Rosyi bez pozwolenia specyalnego. Obecnie toczy się w tej sprawie wymiana korespondencyi między rządami obu państw.

Trójprzymierze bałkańskie. Z Konstantynopola donoszą: Omawiając rzekome bułgarsko-serbsko-czarnogórskie trójprzymierze, „Ikdam" zaznacza, że Porta wszelkimi środkami musiałaby się starać o niedopuszczenie do takiego sojuszu na Bałkanie, w którymby sama nie miała udziału. Jest rzeczą najważniejszą, aby Serbia już obecnie zapewniła sobie poparcie Austro-Węgier, którym także takie trójprzymierze na Bałkanie groziłoby niebezpieczeństwem. Dziennik przypomina oficyalne zapewnienia przyjaźni Austro-Węgier dla Turcyi i sądzi, że bliższe porozumienie mogłoby Austryi i Turcyi wyjść na pożytek. „Ikdam" sądzi, że i Grecya mogłaby przystąpić do tego *entente* austro-tureckiego, albowiem zastrzeżenia panslawistyczne rzekomego trójprzymierza dotykają także interesów Grecyi.

Wrzenie w Grecyi. Do ministra finansów udała się deputacya związków zawodowych i oświadczyła, że robotnicy nie pozwolą narzucić sobie nowych ciężarów podatkowych. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że rząd pójdzie chyba po trupach, jeżeli gwałtem zechce narzucić nowe podatki.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wywiad u Timaszewa.

Petersburg. — Nowomianowany minister przemysłu i handlu, Timaszew, w rozmowie ze współpracownikiem jednego z pism, zaznaczył, iż trudno mu na razie szczegółowo określić program. Pole działalności jest niezmiernie rozległe, a spraw do załatwienia powstaje mnóstwo. Koniecznem jest ustalić porządek spraw najpilniejszych. Minister nie podziela zdania, iż interesy rolnictwa i handlu są sprzeczne, przeciwnie uznaje solidarność takowych; z tego powodu ministerstwa handlu i rolnictwa są jak gdyby jednem ministerstwem sił wytwórczych w państwie. Koniecznem jest, aby ministerstwo handlu kolejno rozpatrzyło sprawy, mające związek z rolnictwem, naprz. handel zbożowy.

W kwestyi kapitałów cudzoziemskich minister mniema, iż należy starać się o utworzenie własnych kapitałów, jednak jest to zadaniem nader trudnem w kraju biednym. Kapitały własne stworzyć nie jest łatwo i dlatego do czasu trzeba korzystać z zagranicznych.

W kwestyi robotniczej minister zaprzecza istnieniu antagonizmu pomiędzy robotnikami a fabrykantami; interesy ich uznaje minister za wspólne i dlatego będzie starał się bez uprzedzeń uwzględnić je w równej mierze.

Petersburg. — W dn. 12 b. m. minister Timaszew ma wygłosić mowę na zjeździe przedstawicieli przemysłu i handlu.

Z Dumy.

Petersburg.—W piątek w Dumie toczyć się będą obrady nad projektem prawa o nietykalności osobistej. Stołypin wygłosi mowę programową.

Narada posłów do Rady Państwa.

Petersburg.—W tych dniach odbędzie się prywatna narada posłów do Rady Państwa w kwestyi prawa z dn. 8 listopada.

Rewizya senatorska.

Petersburg. — Kancelarya Garina przeniesiona została do Warszawy.

Echa wyborów odeskich.

Odesa. — Brodzkiemu wręczony został akt oskarżenia. Brodzki oświadczył, iż powoła kilku świadków.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 11-go listopada.

Szesnaste posiedzenie otwarto o godzinie 11 m. 15. Przewodniczy *ks. Wołkoński.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad projektem reformy sądowej.

Pietrow (3-ci), cytując liczne odpowiedzi, otrzymane przez grupę pracy w drodze ankiety, zarządzonej wśród ludności, dochodzi do wniosku, że odpowiedzi te stwierdzają podstawy zasadnicze wniosku grupy pracy w sprawie reformy sądu miejscowego.

Faworski wypowiada się za zachowaniem zreformowanego sądu gminnego.

Kowalenko (2 gi), broniąc sądu gminnego, nalega na zachowanie zasady kolegialności. Na zakończenie mówca oświadcza: „Jeśli Duma pozostanie głucha na jednomyślną uchwałę grupy włościańskiej, to będą oni prosić osobiście Najjaśniejszego Pana, by uwzględnił prośbę włościan o utworzenie sądu kolegialnego".

O godz. 1-ej m. 1 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2 m. 14. Przewodniczy *Chomiakow.*

Wojłosznikow zapytuje, dlaczego ministerstwo i komisya uważają za przedwczesne rozciągnięcie reformy na Syberyę.

Rodiczew wyraża zdziwienie z tego powodu, iż niektórzy mówcy obawiają się przekazać kwestyę wymiaru sprawiedliwości niezależnemu sądowi społecznemu. Mówca protestuje przeciw sądom kolegialnym, jako nieodpowiednim, natomiast działalność sędziów samoistnych, zdaniem mówcy, jest zupełnie jawną i dlatego nie wymyka się z pod kontroli społeczeństwa. Mówca proponuje Dumie wykazać inicyatywę prawodawczą w kierunku zreformowania instytucyi ziemskich, które powinny być tak urządzone, aby sędziowie, wybierani przez instytucye ziemskie, rzeczywiście zasługiwali na szacunek całej ludności. Krytykując reformę z 1889 r., mówca wskazuje, że ta reforma była jakgdyby wynikiem intryg szlacheckich i że po przeprowadzeniu jej rózga znów zaciężyła na plecach włościańskich. (Głosy na prawicy: „To kłamstwo! kłamstwo!"). To było zasiewem ziaren, z których urosły rozruchy rolne 1904 r. i lat następnych. (Głos na prawicy: „Co za bezsens!"). Sądu gminnego reformować nie można, gdyż trzebaby usunąć wszystkie tradycye tego sądu, który był zawsze zależny i nigdy nie sądził na mocy sumienia, lecz według rozkazu. (Głosy na prawicy: „To głupstwo! kłamstwo!").

Markow (2 gi) znajduje, iż w sprawie rozpatrywanej jedną poważną i rzeczywiście uzasadnioną pracą—jest krótki wywód uzasadniający, podany przez ministra, sprawozdanie zaś komisyi pozbawione jest całkowicie treści.

Markow (2 gi) staje w obronie sądów gminnych i wskazuje, iż zaprzeczenie prawa włościaństwu do uczestniczenia w sądach niższych równa się pozbawieniu włościan prawa do godności sędziów przysięgłych, gdyż w sądzie przysięgłych biorą udział ci sami włościanie, którzy tworzą sąd gminny. Następnie, powołując się na wywód uzasadniający ministra i uchwały Senatu rządzącego z 1886 r., mówca poddaje krytyce działalność sędziów pokoju. (Oklaski na prawicy).

Podczas mowy Markowa o g. 4 m. 2 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o g. 4 m. 37.

Reasumując swoją mowę, *Markow (2 gi)* oświadcza, iż przedłożona reforma jest nieodpowiednia, zamiast bowiem jedności sądu, daje zupełne oddzielenie sądu od społeczeństwa, zamiast samoistności i niezależności, daje zmieniany co 3 lata i niewolniczo zależny od miejscowej ludności sąd partyjny, w gruncie rzeczy wcale nie miejscowy. Wyjście z sytuacyi pozostaje tylko jedno: odrzucić obecny projekt i przekazać go komisyi w nowym składzie, gdy dawny skład okazał się nieodpowiednim. (Oklaski na prawicy).

Skorochodow oświadcza, iż posłowie syberyjscy, nie chcąc powstrzymywać wprowadzenia w życie nowej instytucyi sądowej w Rosyi, nie żądają zwrócenia projektu prawa komisyi, lecz wymagają poparcia wniesionej przez siebie formuły przejścia, w której wyrażają życzenie najszybszego opracowania przez rząd projektu prawa o rozciągnięciu reformy sądowej na Syberyę. (Oklaski na lewicy).

Bar. Meyendorf. Mówca uznaje za pożądane urządzenie sądów na wzór sądów gminnych w Królestwie Polskiem, jednak w chwili obecnej uważa to za niemożliwe. Należy, aby ludność wypoczęła po obecnym niezadawalającym stanie rzeczy. Przekazanie sprawy nowej komisyi, zdaniem mówcy, nie wyda innych rezultatów, jak te, które osiągnięte zostały przez obecną komisyę. Chwila obecna nie daje żadnej rękojmi, aby można było liczyć na lepszą reformę od proponowanej przez komisyę.

Bar. Meyendorf oświadcza, iż po przejściu do debatów nad poszczególnymi artykułami zgłosi wniosek o nadaniu osobom urzędującym z wyboru pewnych funkcyi sądowych w sprawie nieznacznych powództw. Wreszcie mówca nalega, aby od sędziów w krajach z ludnością obcoplemienną wymagana była znajomość języka miejscowego. Z dwoma wniesionemi poprawkami projekt prawa wydaje się bar. Meyendorfowi możliwym do przyjęcia. (Oklaski na ławach centrum, prawicy i części lewicy).

Spirin wypowiada się za zniesieniem sądów gminnych i najszybsze utworzenie instytucyi sędziów pokoju, zgodnie ze sprawozdaniem komisyi sądowej.

Biełogubow za pomocą przykładów z życia wiejskiego udawadnia pożyteczność sądów gminnych dla włościaństwa. „Pragnąc nadać mojemu poglądowi większy walor — ciągnie dalej mówca — mam zaszczyt być poinformowanym o zdaniu Najjaśniejszego Pana w tej kwestyi"...

Przewodniczący prosi, aby mówca nie powoływał się na Najjaśniejszego Pana.

Biełogubow „To jest zdanie Najjaśniejszego Pana .."

Przewodniczący znów przerywa: „Uprzejmie proszę o nie powoływanie się na Najjaśniejszego Pana".

Biełogubow prosi przezydenta o pozwolenie odczytania okólnika.

Przewodniczący przychyla się do prośby mówcy, lecz zabrania mu przytaczać poglądy Najjaśniejszego Pana.

Biełogubow czyta okólnik b. ministra spraw wewnętrznych, Swiatopołk-Mirskiego. W okólniku tym zaznaczono, iż opinia rady ministrów w sprawie wprowadzenia sądów gminnych do ustroju sądownictwa ogólnego w charakterze instancyi niższej spotkała się z Najwyższem uznania. W końcu swego przemówienia mówca oświadcza, iż genialni Monarchowie ziemi rosyjskiej zawsze troszczyli się o rozszerzenia praw włościan; niniejszy zaś projekt ogranicza je. Mówca, będąc włościaninem, uważa się za obrażonego tą charakterystyką włościan, jaką wygłosił minister sprawiedliwości. Minister, zdaniem mówcy, dał błędną charakterystykę włościan, i jeśli minister nie będzie replikował na to przemówienie, to przez milczenie uzna słuszność wywodów mówcy.

O godz. 6 posiedzenie odroczono do 8 i pół wieczorem.

Warszawa. — W izbie sądowej, przy drzwiach zamkniętych, rozpatrzona została sprawa pisarza Przyborowskiego i dwóch wydawców jego dzieł, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za wydanie powieści historycznych, wzniecających nienawiść jednej części ludności do drugiej.

Taszkent.—Redaktor pisma „Na Rubieże" został skazany przez sąd okręgowy na grzywnę w kwocie 500 rb. za artykuł o intendenturze.

Ostrogorsk.—Na stacyi Liski zderzyły się dwa pociągi towarowe. Rozbitych 15 wagonów. Kilka osób rannych.

Petersburg.—W ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę 3 osoby, zmarły 2, pozostaje chorych 72.

Warszawa. — Przyborowski i obaj wydawcy jego powieści zostali przez sąd uniewinnieni.

Petersburg.—Główny zarząd rolnictwa zamierza wnieść do Dumy Państwowej projekt prawa o nadaniu zarządzającemu wydziałem rolnictwa prawa udzielania podległym zarządowi rolnictwa zakładom naukowym w gub. Królestwa Polskiego i kraju Nadbałtyckiego pozwoleń na wykłady w języku miejscowym.

Petersburg.—Urzędowo został ogłoszony projekt nowej ustawy emerytalnej dla wojskowych. Projekt tej ustawy ma być wprowadzony w życie od d. 1 stycznia 1911 r.

Odesa. — Wczorajszy wzlot Gilbergue'a odbywał się z przygodami. Jeden z trzech uczestników wzniósłszy się na wysokość 1,200 metr. poprosił o spuszczenie go, uskarżając się na nudności. W jednej wsi aeroplan powitano wystrzałami, z których na szczęście żaden nie był celny. Wzlot trwał 10 godzin. Aeroplan wylądował w gub. podolskiej.

Tyflis.— Podczas pościgu za złoczyńcą, ten ostatni ranił dwóch żandarmów i przechodnia. Złoczyńca, który zdążył dać przeszło 30 wystrzałów został zabity.

Taszkent.—W obecności pomocnika generał-gubernatora Kondratowicza dokonano w Turkestanie próby pierwszej; irygacyjnej studni artezyjskiej. Próba ta, mająca olbrzymie znaczenie dla Turkestanu oraz jego przemysłu, dała pomyślne wyniki.

Paryż.—Podczas dalszych debatów nad kwestyą marokańską Pichon oświadczył, że Europa zaaprobowała jednogłośnie postępowanie Hiszpanii w Maroku. Zgoda z Hiszpanią jest podstawą polityki Francyi w Maroku. Przechodząc następnie do rokowań z komisyą marokańską, Pichon powiedział, że Francya może ewakuować okręg Szauja, wówczas gdy organizacya sił wojennych maghzenu zabezpieczy zachowanie porządku. Rząd uważa w dalszym ciągu Casablankę i Budenib za dzielnice marokańskie. Wskazawszy na ulgowe warunki pożyczki udzielonej Maroku przez Francyę, Pichon podkreślił lojalne zachowanie Niemiec, wskutek którego usunięte zostało istniejące naprężenie. Wszystkie mocarstwa aprobują stanowisko zajęte względem maghzenu, podobnież, jak i propozycye Francyi, na które jednakże zgoda maghzenu jeszcze nie nastąpiła. Francya pragnie uniknąć interwencyi zbrojnej i gotowa jest udzielić poparcia maghzenowi. Lecz w razie obstawania przy zajętem stanowisku, Francya będzie zmuszona nalegać wspólnie z państwami na wykonanie podpisanych traktatów. Izba przyjęła następnie formułę przejścia, aprobującą deklaracyę rządu i wyrażającą przekonanie, że interesy francuskie w Maroku będą zabezpieczone i że umowy i traktaty zostaną spełnione. Przyjęto następnie kredyt dodatkowy na operacye w Maroku.

Londyn. — Do agencyi Reutera telegrafują z Pekinu: „Na mocy edyktu cesarskiego wicekonsul w Czyli — Tuań Fań, otrzymał dymisyę. Na jego miejsce mianowany został wicekonsul Chuguana, mieszkaniec Mandżuryi, Czen-Guj Łuń. Nominacya ta nie spotkała się z powszechnem uznaniem. Czen-Guj Łuń uważany jest za wroga cudzoziemców i nie cieszy się popularnością wśród chińczyków.

Wiedeń. — W związku z polemiką w prasie, która została wywołana znanym artykułem „Fortnightly Rewiew", jedna gazeta londyńska doniosła niedawno, że ambasadora austryackiego w Petersburgu uważają za inspiratora artykułu, podpisanego: „Vox alterius partis".

„Corr. Bureau", na podstawie informacyi, zaczerpniętych z wiarogodnych źródeł, zaprzecza tej wiadomości.

Konstantynopol. — Z powodu oczekiwanego tutaj za miesiąc przybycia rosyjskiej wystawy pływającej, utworzono tutaj pod przewodnictwem konsula generalnego komitet popierania wystawy, która wywołała w miejscowych sferach handlowych wielkie zainteresowanie.

Wiedeń. — Rokowania prezesa Koła Polskiego, Głąbińskiego, których celem było pobudzenie unii słowiańskiej do cofnięcia nagłych wniosków, aby umożliwić przeprowadzenie prowizoryum budżetowego, nie dały dotychczas żadnych rezultatów. Rokowania będą jednak nadal prowadzone. Izba posłów wznowiła swe prace i rozpatrywała kilka wniosków nagłych. Zjawienie się ministra na sali posiedzeń wywołało wrogie okrzyki wśród czechów—radykałów. Wkrótce porządek został przywrócony.

Londyn. — W izbie lordów debatowano dn. 10 listopada w dalszym ciągu nad billem finansowym. Wygłoszono kilka przemówień za i kilka przeciw projektowi prawa. Lord Cromer oświadczył, że wstrzyma się on od głosowania. Dziś będą mieć miejsce dalsze debaty. Głosowanie odbędzie się prawdopodobnie dn. 12 listopada.

Giełda.

Petersburg, d 11 listopada.

4% Państwowa renta	88½
4½% Listy zast. Kijowsk B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	454½
5% " " 1866 r.	342½
5% obl. prem. Szlach. Banku	304
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	411
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	449
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	393
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	124
" Bransk. Relsk. Fab.	110
" Putiłowsk.	109¾
" Bakińsk. T-wa Naftow.	314
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	127¼
" Petersb. Prywat. i Komm.	60
" 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
" 2-go " "	—
" „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	100¾
5% " 1906 r.	101¼
5% świadectwa włościańskie	95¾
5% pożyczka 1908 r.	100¾
4½% " 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi—stałe; z papierami hipotecznymi ku końcowi giełdy—słabsze; z papierami dywidendowymi — stałe; z premiówkami—bez zmian.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 11-go listopada.

Petersburg. — Posiedzenie wznowiono o godz. 8 m. 40.

Sokołow 2-gi referuje wniesioną przez 38 posłów do Dumy interpelacyę w sprawie niezgodnych z prawem rozporządzeń gubernatora siedleckiego, dotyczących kościoła rzymsko-katolickiego we wsi Opole. W interpelacyi zaznaczono, iż wybudowany w Opolu kosztem przodków Szludowskich kościół katolicki był w r. 1890 zamknięty i oddany duchowieństwu prawosławnemu, lecz do r. 1906 duchowieństwo prawosławne nie korzystało z gmachu kościoła.

Po wydaniu prawa z dn. 17 kwietnia 1905 r. o tolerancyi religijnej parafianie opolscy, wyznania katolickiego, wszczęli starania o zwrot kościoła i otrzymali 12 stycznia 1907 r. odpowiedź departamentu do spraw duchownych obcych wyznań, iż ostateczna decyzya w tego rodzaju kwestyach zależna jest od uchwały, powziętej przez Dumę Państwową, po rozpatrzeniu ogólnej kwestyi zwrotu przez duchowieństwo prawosławne i inne oddanych im w różnych czasach zamkniętych kościołów i majątków kościelnych.

Pomimo takiej odpowiedzi w dn. 21 listopada 1907 r., jak głosi interpelacya, do gmachu zamkniętego kościoła przybył naczelnik powiatu wraz z naczelnikiem straży ziemskiej, 17 strażnikami i 9 duchownymi prawosławnymi. Przybyli zdjęli pieczęcie, otworzyli drzwi wejściowe i oświadczyli, że w dn. 6 grudnia 1906 r. przybędzie biskup dla poświęcenia gmachu. W dniu następnym, na skutek rozporządzenia miejscowego duchownego, usunięty został ołtarz katolicki i inne przedmioty kościelne, nie obyło się przytem bez profanacyi szczątków, złożonych w podziemiach kościelnych, przodków.

Zawiadomiono o tem telegraficznie ministerstwo spraw wewnętrznych i oberprokuratora synodu, którzy zażądali od gub. siedleckiego natychmiastowego ukrócenia samowoli. Jednak gubernator nie spełnił rozkazu władz wyższych i w dn. 6 grudnia dokonano poświęcenia kościoła przez biskupa prawosławnego. Komisya interpelacyjna proponuje Dumie, aby zażądała w tej kwestyi wyjaśnień od ministra spraw wewnętrznych. Po otrzymaniu wyjaśnień rządu Duma może rozpatrzyć jak samą interpelacyę tak i wyjaśnienie rządu.

Dymsza w roli pierwszego posła, który podpisał interpelacyę, utrzymuje, iż jak ze strony prawnej, tak i faktycznej interpelacya jest uzasadniona. W danej chwili mówca uważa za potrzebne popierać jedynie opinię komisyi o przyjęciu interpelacyi.

Po przemówieniu hr. Bobrinskiego (2-go) interpelacya przyjęta została większością wszystkich głosów przeciw skrajnej prawicy.

Marion Crawford. 20)

MR. ISAACS

Współczesna indyjska opowieść.

(Z angielskiego przełożył S. W.).

—o—

Zacząłem mówić do Ghyrkinsa, który zajęty był ztrzelbami, ale posłyszałem odpowiedź Isaacsa.

— Pani sama jesteś najśliczniejszem i najdoskonalszem z wszystkich Boskich tworów!

Nadludzkim wysiłkiem zdołałem wzroku mego nie odwrócić od Ghyrkinsa, ale widać, że oczy moje niezbyt inteligentny miały wyraz, bo mnie stary zapytał, na co się tak wypatrzyłem.

Przypuszczam, że Isaacs nie dbał o to czy słyszę słowa jego czy nie, ale inaczej rzecz się miała z Ghyrkinsem. W każdym razie pers duże postępy musiał zrobić, bo komplement jego nie wywołał najmniejszego niezadowolenia, chociaż udała, że nie bierze go pod uwagę.

— Na seryo, panie Isaacs, jeśli chcesz pan abym panu dała jedną z tych róż, to musisz mi powiedzieć, gdzie je zdobyłeś.

Powoli się obejrzałem; trzymała różę w ręku i spoglądała to na nią to na Isaacsa, jakby zastanawiając się, czy mu z nią będzie do twarzy. Nie umiał oprzeć się pokusie.

— Jeśli pani naprawdę chcesz wiedzieć,—rzekł uśmiechając się, — to powiem ale musi to pozostać w głębokiej tajemnicy Griggs, przysięgaj!

Podniosłem rękę i mruknąłem coś o grobach moich przodków.

— A więc wczoraj rano widziałem ogród kolektora, a w tym ogrodzie starannie pielęgnowane róże. Wziąłem więc ogrodnika na bok i rzekłem mu: „mój przyjacielu, patrzaj: oto jest srebro dla ciebie; i rupie i paisy. Jeśli wybierzesz najładniejsze twoje róże i wręczysz je posłańcowi, którego przyszlę gdy gwiazdy zejdą, to dam ci tego srebra więcej aniżelibyś przez miesiąc zarobił u angielskiego twego pana. Ale jeśli tego nie uczynisz, to każę sprofanować grób twojego ojca, zabijając na nim świnię, a co więcej, powrócę i grubym kijem cię obiję". Ogrodnik był muzułmaninem i oczy mu wesoło zabłysły gdy wziął pieniądze, i złożył przysięgę. Zostawiłem posłańca z koszykiem w Pegnuggerre, i oto jak dostałem róże. Nie mówcie tylko nic kolektorowi.

Roześmieliśmy się i miss Westonhaugh dała różę Issacsowi, który dotknął ją ustami pod pozorem wąchania, a potem włożył do butonierki. W tej chwili nadszedł Kildare a za nim i kolektor, który nas na prawo i lewo rozpędził, mówiąc, że najwyższy czas, abyśmy ruszyli w drogę. Włożyliśmy więc pasy i kapelusze, i zajęliśmy miejsca na słoniach, a wkrótce potem byliśmy już w lesie, dążąc do samego serca dżungli.

Mr. Currie Ghyrkins, który dzięki długiemu doświadczeniu zachowywał wśród tygrysów tę samą zimną krew, z jaką zwykł był czytać „Pioneer'a", zabrał siostrzenicę do swojego howdah; mały kolektor zaś, jako doskonały strzelec, dał się tylko dwoma słoniami z naganiaczami od niej oddzielić, tak aby módz przedewszystkiem na bezpieczeństwo jej baczyć. Ponieważ zaś było wszystkiego trzydzieści siedem słoni, więc reszta towarzystwa razem trzymać się nie mogła. Kolektora obraliśmy przywódcą, bo najlepiej znał okolice i rozkazy jego były nieodwołalne, a posłuszeństwo nasze wzorowe. Może ze dwie godziny przedzieraliśmy się tak przez gąszcz, gdy nagły wystrzał wszystkich nas zatrzymał. To Kildare spotkał pierwszego swego tygrysa i to nie dalej, jak na pięć kroków, gdy zwierz starał się niepostrzeżenie prześliznąć pomiędzy słoniami. Zbyt jednak prędko strzelił i ranił go tylko w bok, co tygrysa do wściekłości doprowadziło. Jednym susem znalazł się na głowie słonia, na którym siedział młody anglik, podczas gdy mahut przerażony z błyskawiczną szybkością schował się za howdah. Pozycya była drażliwa, nawet dla najstarszego sportsmana, ale muszę przyznać, że Kildare nawet nie zbladł ani się zarumienił. Słoń gwałtownie się otrząsł, by pozbyć się napastnika, ale Kildare, schwyciwszy za drugą strzelbę i nie celując prawie, powtórnie strzelił, tym razem z dobrym skutkiem, bo zwierz w głowę trafiony zwalił się martwy na ziemię.

Ogromny okrzyk powstał na całej linii, miss Westonhaugh chustką powiewała, a Isaacs, znajdujący się na drugim końcu, gwałtownie w ręce klaskał, wołając donośnym głosem:

— Doskonale się spisałeś, Kildare, wspaniale!

Zdaje się, że pochwała rywala więcej ucieszyła Kildare'a, aniżeli wszystkie inne. Tymczasem szikarowie otoczyli zabitego zwierza.

Pokazało się, że była to młoda tygrysica, osiem stóp długa, a czyste i gładkie jej futro świadczyło, że nie należała do ludożerców.

Przyprowadzono jednego z luźnych słoni, który chętnie ukląkł, by przyjąć ciężar, dobrze wiedząc, że zastrzelona piękność była kiedyś naturalną jego nieprzyjaciółką. Ruszyliśmy dalej, badając dżunglę we wszystkich kierunkach i jakoż po długich marszach i kontr-marszach trafił nam się drugi tygrys, wielki i stary tym razem, który padł ofiarą strzału kolektora. Trafiony został w samo serce, ale stary myśliwy uśmiechnął się tylko pogardliwie. Wolałby on mieć szczęście Kildare'a.

Ostatecznie dwa tygrysy na jeden dzień, to nie było tak źle, jak na tę porę roku, przykro mi tylko było, że Isaacs nie miał sposobności zręczności swej wykazać i wolałbym był, aby wyprawa na mniejszą skalę była prowadzona. Jadąc do domu, pocieszałem się strzelaniem pawi, których parę ze sobą zabrałem.

Było po piątej, gdy przybyliśmy do obozu i z przyjemnością pozsiadaliśmy ze słoni, na których nogi już nam były pocierpły.

Służba zbiegła się, by oglądać rezultat naszego polowania, my zaś poszliśmy się przebrać i odświeżyć do obiadu.

X.

Stanąwszy w namiocie, zabrałem się do rozwijania turbanu, podczas gdy Isaacs z niesmakiem patrzał na czystą i nietkniętą broń, którą Naraim położył na stole. Słońce już zachodziło i promienie jego prawie horyzontalnie padały przez otwarte drzwi na zmartwioną twarz mego towarzysza. Wtem cień jakiś je zasłonił, podniosłem oczy i zobaczyłem w progu krajowca, salaamującego aż do ziemi. Nie należał on do naszej świty, lecz był prostym ryolem, ubranym tylko w dhoti, czyli przepaskę na biodrach i dosyć biedny turban.

— Kya czehte ho? — czego chcesz? — niecierpliwie zapytał Isaacs.—Czy chcesz pozbawić lepszych od siebie światła słonecznego?

— Oblicze Sahiba jest, jako słońce i księżyc—odparł hindus pokornie. —Ale jeśli wielki władca świata zechce mnie przesłuchać, to powiem mu coś, co ucieszy serce jego.

— Mów więc, niewierny.

— Opiekunie ubogich! jesteś ojcem moim i moją matką, ale wiem ja, gdzie leży tygrys wielki, twardego serca ludożerca, lubujący się we krwi!

— Psie niewierny — rzekł Isaacs, spokojnie zdejmując surdut. — Tygrysa, o którym mówisz, widziałeś wiele miesięcy temu; na co do mnie przychodzisz ze swoimi kłamstwami?

Isaacs znał zwyczaj krajowców, którzy w ten sposób bałamucili obcych, by uzyskać nagrodę.

— Sahibie, nie jestem kłamcą. Widziałem tygrysa, o którym mówię, dziś rano.

— Niewolniku — rzekł Isaacs, siadając i zapalając papierosa, ale łagodniejszym już tonem.—Jeśli mówisz prawdę, to zabiję tygrysa, ale jeśli kłamiesz, to zabiję ciebie i każę cię pochować wraz z wołową padliną i dusza twoja umrze.

Hindusa nie bardzo przeraziła ta groźba. Zbliżył się i znowu głęboki salaam oddał.

— Tygrys jest niedaleko mieszkania Sahiba, który jest moim ojcem. Pozawczoraj pożarł człowieka z poblizkiej wioski. Pięciu ludzi pożarł w ostatnim miesiącu. Widziałem, jak wracał na swoje legowisko, i będzie tam z pewnością przed świtem. A Sahib da mi uszy jego, abym sobie zrobił z nich dżadu, talizman przeciw nagłej śmierci.

— Psie niewierny, jeśli mówisz prawdę i jeśli zabiję tygrysa, to uczynię cię bogatym, ale uszów ci nie dam, bo sam chcę mieć dżadu. Powiedziałem, a ty czekaj tu mojej łaski.

Ryol przykucnął w progu w cierpliwej pozie hindusów, a Isaacs wyszedł by udać się na obiad. Przystanął jednak i zwrócił się do krajowca raz jeszcze.

— Ani słowa nikomu nie mów o tygrysie, inaczej obetnę ci uszy świńskim nożem.

Słońce tymczasem już zaszło, a nowy księżyc słabo zaczynał świecić. Przystanąłem chwilę, patrząc na niego, gdy wtem niespodziewanie odezwał się głos miss Westonhaugh tuż za mną.

— Czy życzysz pan sobie czego od nowiu?

— Tak, a pan?

— Czego pani sobie życzysz, miss Westonhaugh? — spytał Isaacs, zbliżając się.— Może więcej kwiatów? O to nie trudno.

— Nie—chciałabym tylko żeby polowanie na tygrysy wiecznie trwać mogło. I pragnęłabym mieć parę tygrysich uszu. Moja stare ayah utrzymuje, że chronią one od choroby, złych duchów i różnych innych brzydkich rzeczy.

— Wiem; oryginalny to przesąd, i pewny jestem, że służba już obu tygrysom uszy poobcinała. Nigdy oni z tem czasu nie tracą.

— Tak, oglądałam ich i muszę czekać do jutra. Ale niechże mi pan przyrzeknie, mr. Isaacs, że jak pan zastrzelisz tygrysa, to dasz mi jego uszy.

— Przyrzekam. Przyrzekłbym wszystko, co tylko pani —

Dalszego ciągu nie słyszałem, bo oddaliłem się, pozostawiając ich samych.

Przy obiedzie nie szczędzono pochwał i komplementów lordowi Kildare, który bardzo był kontent i szczodrze raczył się winem, ale że wszyscy byli pomęczeni, więc po jednem cygarze rozeszliśmy się na spoczynek. Ja jeden tylko pozostałem na moim szezlongu i, rozmyślając o różnych rzeczach, musiałem się zdrzemnąć.

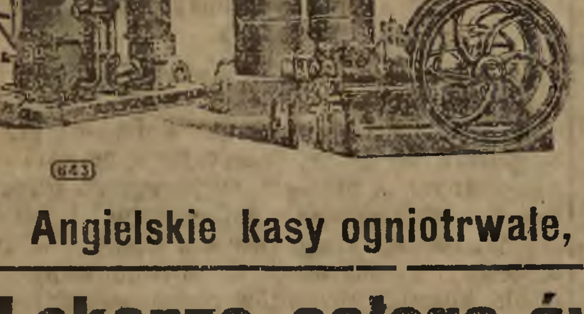
Nagle ktoś dotknął mi rękę; skoczyłam na nogi i chwyciłem stojącego przedemną człowieka za gardło, zanim zdołałem rozpoznać przy świetle księżyca, że to był Isaacs.

— Nie bardzo bezpiecznie cię budzić,— rzekł, gdy go puściłem. — Gorączki dostaniesz, jeśli spać będziesz na dworze o tej porze roku. Północ się zbliża, a ja odchodzę.—Spostrzegłem, że miał pasek z nabojami, a za pasem zatknięty „kookrie"—nóż.

— Pójdę z tobą,—zawołałem, domyślając się, dokąd się wybiera.—Zaraz będę gotów.

(D. c. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI



Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej